Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 17 maja 1904 Nr. 112

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Mapa obecnego terenu wojny: Półwysep Liaotung.

Na krańcu półwyspu liaotuńskiego znajduje się słynny **Port Artur** i **Dalnij** (Ta-lien-wan). **Port Artura** połączony jest idącą ku północy linią kolejową przez **Dalnij, Niuczwang** nad zatoką liaotuńską, opuszczony obecnie przez Rosyan, dalej przez **Liaujang** (gdzie koncentrują się teraz siły rosyjskie, wyparte z nad rzeki **Jalu** i półwyspu liaotuńskiego) z **Mukdenem**, stolicą Mandżuryi, a jeszcze bardziej na północ z Charbinem.

Z pola wojny.

Tyle tylko wiemy, że Japończycy trzema drogami, trzema kolumnami pozycye Rosyan przy Motien i Liaojang obchodzą, że wszystkie siły ros. ze wszystkich stron szachują, bo czwarta ich kolumna usadowiła się w Fengwangczeng, a piąta operuje na Niuczwang. Pomniejsze zaś oddziały rekognoskują i przerywają koleje i telegrafy. Przygotowują więc ostrożnie, wytrwale, z planem dokładnym dalsze ciosy. Jaki jest ten plan, gdzie ciosy nastąpią, tego oczywista nikt nie wie. Kuropatkin zaś koncentruje się na wewnętrznej swojej linii, zgoła nie wiedząc, w którą stronę się zwrócić. Jest on skazany tylko na defenzywę; cała ofenzywa należy do Japończyków, a w tem leży także wielka korzyść, gdyż spadać mogą niespodzianie, mogą poszczególne dyspozycye zmieniać, mogą na miejscu natarcia przeważne siły gromadzić. Wskutek cyklonów i trudności, które powodują przypływ i odpływ morza, wytwarzając nadbrzeżne mielizny na 2 km. w morze, lądowania japońskie, zwłaszcza w Pit-szewo, mające na celu oblęganie Port Artur, odbywają się uciążliwie, po woli, przez co też i operacye na lądzie doznają zwłoki.

Dokładne informacye wykazują, że na ogół biorąc, wojsko japońskie co do liczby niema wcale przewagi nad rosyjskiem. Cała operująca armia japońska (dwie armie) wynosi dopiero 100.000 ludzi i 270 armat, a rezerwy 20.000 i 42 armat. Przewaga ich w pojedyńczych starciach jest tylko dziełem dobrego planu i przezornych koncentracyj. Trzecia armia jap. częściowo już wylądowała, a częściowo dopiero płynie. Zarządzono zaś mobilizacyę armii czwartej. O flocie donoszą jedynie z Czifu, że eskadra admirała Kutsaska bombardowała forty w Dalny i lądowe bateryе ros. zdemontowała. Posterunki nadbrzeżne ros. zostały również kartaczami wyparte. Japończycy wylądowali wtedy i rozpoczęli skombinowany atak od lądu i od morza. Depesza nie mówi, kiedy się to działo; w każdym razie Dalny już bodaj od trzech dni Japończycy zajęli. Jest to główny na całą wschodnią Azyę port handlowy. Zniszczenie portu i doków przez uchodzących Rosyan odczują dotkliwie morskie, handlujące państwa, zwłaszcza Chiny, Anglia i Ameryka, które wysłały tam dla obrony swoich poddanych dwa okręty wojenne.

Niemieckie źródła donoszą, że oddziałom kozackim udało się w północno-wschodniej Korei podburzyć przeciw Japończykom napół dzikich Tughaków, że Rosyanie dostarczyli im kilka tysięcy karabinów, że dowodzą nimi oficerowie kozaccy. Być może, że grasują tam jakie bandy, że rabują, bo w to im graj i jest to kozackie rzemiosło. Taka ruchawka lokalna nie może mieć znaczenia nawet dywersyi.

Widoki, że klęski ponoszone zmuszą Rosyę do prowadzenia choćby kilku lat tej wojny, a stosunki na granicach między Mandżuryą a Chinami coraz się zaostrzają i mogą wywołać konieczność wdania się Chin, a co za tem idzie, wojna przestanie być zlokalizowaną, teren jej może się jeszcze rozszerzyć i zostaną zagrożone interesa wszystkich państw w Chinach — okoliczności te niepokoją już mocno całą dyplomacyę. Wszystkie państwa chciałyby

wynaleść sposoby zakończenia tej wojny, ale jeszcze nikt takiego sposobu nie wynalazł, lubo cała akcya medyacyi dawno jest obmyślaną i ułożoną między Anglią i Francyą. Że ta wojna nie tylko Rosyę niszczy, ale interesa wszystkich państw naraża, nad tem ubolewa dyplomacya zarówno jak i miłośnicy pokoju. Ale wojna ma swoje nieubłagane wymagania, zwłaszcza taka wojna, która inauguruje zupełną w następstwach swoich zmianę nietylko położenia w Azyi, ale wogóle stosunków między Europą a Azyą, oraz stosunków w Europie, które wskutek pogromu Rosyi całkiem inaczej się ułożą. Niema innego wyjścia, tylko albo Rosya, albo Japonia musi zostać pogrążoną, ubezwładnioną. Dlatego też musi Japonia zdobyć Port Artur, musi Koreę bezwzględnie przed Rosyą ubezpieczyć, musi Rosyę z Mandżuryi zupełnie wyprzeć, a potem oddać ją Chinom, zatrzymując sobie półwysep Liaotung i Port Artur. Że się na taki wynik wojny zaniosło, to wątpliwości już nie ulega. Innego wyjścia dla Japonii niema.

Z KRAJU.

II. Zjazd delegatów Tow. Sokolich okręgu I.

Wadowice, 15 maja.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu odbył się tu drugi Zjazd delegatów Towarzystw Sokolich okręgu I. w gmachu „Sokoła“. Na Zjazd przybyło 45 delegatów z różnych stron, reprezentujących 17 gniazd. Delegatów powitali imieniem miasta burmistrz p. Iwański i prezes „Sokoła“ miejscowego, poczem otworzył obrady Zjazdu prezes „Sokoła“ krak., inż. Turski, powołując na sekretarzy druha Szaynowskiego z Krakowa i druha Niemczynowskiego z Kalwaryi. W ciągu dyskusyi, w której zabierali głos delegaci: z Żywca, Frysztatu i Andrychowa, ostatni prosił, aby okręg krakowski większą otaczał opieką nowopowstające gniazda. Po przemowach druha Szaynowskiego i prezesa Turskiego, nastąpiły z porządku dziennego uzupełniające wybory. Wiceprezesem wybrany został druh Leon Krobicki z Bochni. Do wydziału na lat 3 weszli druhowie Kurowski, Rowiński i Niemczynowski. Na lat dwa wybrany został druh Firla. Do komisyi rewizyjnej wybrani druhowie: Ptak, Szczepański i Nartowski na rok jeden.

Po nader ożywionej i wyczerpującej dyskusyi nad wnioskami komisyi, Zjazd delegatów uchwalił z małemi poprawkami wszystkie wnioski.

Przyszły zjazd delelegatów odbędzie się w Żywcu; termin oznaczy wydział okręgowy. Uchwalono dalej kilka rezolucyi, które zostały przekazane wydziałowi okręgowemu. Po wyczerpaniu materyału prezes zjazdu zamknął o godzinie 7 wieczorem obrady. „Sokoli“ krakowscy wysłali telegram kochanemu O. Aniołowi z wyrazami głębokiej czci. Następnie zaproszono delegatów na drugą salę na skromny posiłek, przy którym nie brakło i toastów, a zakończył ostatni burmistrz miasta, p. Iwański. O godzinie 8 wieczorem delegaci udali się na kolej.

Z Myślenic piszą nam: Staraniem tutejszego Sokoła w dniu 12 bm. święcono także u nas wiekopomną rocznicę nadania Konstytucyi 3 go Maja w ten sposób, że zrana odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z kazaniem, zastosowanem do okoliczności, a wygłoszonem z przejęciem przez ks. Kwiatkowskiego, wieczorem zaś w sali sokolej, zapełnionej publicznością po brzegi, miał dr Klakurka odczyt na temat: „Położenie włościan w czasie nadania konstytucyi“, a następnie wygłosił prolog, napisany na otwarcie sceny amatorskiej, a kółko amatorów odegrało poprawnie w bardzo ładnych kostyumach i przy nowych dekoracyach teatralnych obrazek Anczyca pt. „Łobzowianie“. Ćwiczenia gimnastyczne, piramidy, oraz „pieśni narodowe“ układu Galla, odśpiewane przez chór sokoli, dopełniły całości. Obchód ten sprawił na słuchaczach, pomiędzy którymi nie brakowało i włościan, bardzo miłe wrażenie.

Z Zakopanego. Jakie horendalne *niedołęstwo* okazał wydział Tow. Tatrzańskiego w sprawie schroniska przy Morskiem Oku, na które rzekomo nie można było „znaleść pieniędzy“, o tem świadczy oświadczenie hr. Zamoyskiego. Hr. Władysław Zamoyski, właściciel Zakopanego, z okazyi zamierzonej budowy schroniska przy Morskiem Oku złożył oświadczenie na ostatniem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, że gotów jest dać swą porękę na pożyczkę, którąby Towarzystwo ewentualnie zniewolone było zaciągnąć na budowę schroniska.“

Na sezon letni Zakopane przygotowuje się raźnie. Kilka też niespodzianek oczekuje gości. Pierwszą najgłówniejszą będzie „Uniwersytet wakacyjny“. Następnie duże znaczenie będzie miała reforma miejscowego stowarzyszenia „Czytelni zakopiańskiej“. Mianowicie Stowarzyszenie to zmienia nazwę i charakter z „Czytelni“ na „Bibliotekę publiczną zakopiańską“.

Wstęp do „Biblioteki“ będzie albo bezpłatny, albo wynosić będzie minimalną sumę. Przy „Bibliotece“ będzie „Czytelnia pism“ i „Wypożyczalnia książek do domu“ — korzystać z dwóch ostatnich instytucyi będzie można za opłatą miesięczną.

Z faktów dnia ostatniego trzeba wymienić: pożar w papierni Zamoyskiego, gdzie zgorzał duży skład przygotowanego papieru i przenosiny sanatoryum Stow. młodzieży „Bratniej pomocy“ ze starego, bardzo niewygodnego pomieszczenia przy ul. Jagiellońskiej, do nowego domu p. Króla przy uliczce Sienkiewicza.

Nowy Sącz, 15 maja. *(Powiatowy związek stowarzyszeń. — Urządzenie wystawy prac majstrów i uczniów. — Wybór komitetu. — Miejska Kasa Oszczędności. — Wielki koncert).* Wczoraj 14 bm. o godz. 6 wieczorem odbyło się tu w wielkiej sali Rady miejskiej zgromadzenie przełożeństw stow. przemysłowych i członków wydziałów tychże. Zgromadzenie zagaił p. R. Pisz, księgarz, prezes Wielkiego Cechu, przewodniczył p. L. Bartkiewicz, insp. kolej., a sekretarzował bar. Lipowski. Władzę polityczną reprezentował komisarz starostwa p. Prek.

Celem utworzenia tu powiat. związku stow. przemysłowych i urządzenia wystawy prac uczniów, ewentualnie w połączeniu z okręgową wystawą prac majstrów, wybrano ściślejszy komitet. Do komitetu weszli pp.: L. Bartkiewicz, insp. kol., R. Pisz, właśc. księgarni, bar. Lipowski, Al. Jankiewicz, właśc. pracowni ślusarskiej, Fr. Gargula, właśc.

Zbrodnia lekarza.

109

W końcu, tak się oswoił, że przychodził jako dobry przyjaciel i nie szukał już pozorów.

Gdy był przy Paulinie, pożerał ją oczami, ścigał spojrzeniem każde jej poruszenie a na usta tłoczyło mu się mnóstwo rzeczy, których nie śmiał wypowiedzieć, ale które zdradzał smętny uśmiech i głos drżący.

Pewnego wieczoru, gdy już miał odchodzić do la Cendrière i żegnał się z wieśniaczką, ona go zatrzymała i rzekła:

— Niech pan jeszcze zostanie, panie Josillet.

Zatrzymał się zdziwiony i zmieszany.

— Czy masz mi co powiedzieć, panno Paulino?

— Tak!

— A więc słucham pani. Niech panna Paulina śmiało żąda odemnie wszelkiej przysługi. Pozwoliłbym się porąbać na kawałki, żeby widzieć twój uśmiech.

— Więc nie zmieniły się twoje uczucia dla mnie, panie Josillet?

— O! nie! — zawołał ze szczerem uniesieniem i zaczerwienił się.

— Chciałbyś się ze mną ożenić?

— Ależ tak! Pani czuje dobrze, że nie przestałem o tobie myśleć! Chociaż, zaprawdę, nigdy nie mówiłbym ci o tych rzeczach, gdybyś sama tego nie zażądała.

— Otóż między nami potrzebne jest pewne porozumienie i wyjaśnienie niektórych rzeczy.

— A zatem porozumiejmy się.

— Proszę usiąść, panie Josillet.

Wieśniak przysunął krzesło i usiadł. Przygniótł pięścią czapkę na kolanie, rozstawił nogi i oparł ręce o rękojeść bata, z którym się nigdy nie rozstawał. Poczem odezwał się trochę onieśmielony:

— Cóż więc tak ważnego masz mi opowiadać, panno Paulino?

— Jossillet, ponieważ chciałbyś bardzo o mnie się starać i ponieważ, jak ci się zdaje, ja nie mam nic przeciwko temu, nie powinnam zatem nic przed tobą ukrywać, prawda?

— Mów wszystko, co ci się tylko podoba, panno Paulino. Słucham cię.

— Wtedy w lesie, gdy po raz pierwszy wyznałeś mi, że mnie kochasz, dlatego odtrąciłam cię tak opryskliwie, że ja z mojej strony nic dla pana nie czułam, pani Josillet, nie kochałam cię.

— Domyśliłem się tego.

— Ale to jeszcze nie wszystko....

— A! — rzekł dzierżawca, trochę zaniepokojony....

— Kochałam innego....

Biedny chłopiec uśmiechnął się boleśnie, pokiwał głową i wstał z krzesła....

— Chcesz mi więc powiedzieć, żebym sobie poszedł, nieprawda, panno Paulino? że dla mnie nie tutaj miejsce, że mogę ci stanąć na przeszkodzie...

— Ależ nie, Josillet... ależ nie...

Zawahała się znowu, bardzo zakłopotana. Wieśniak także głęboko zafrasowany cofnął się parę kroków ku drzwiom.

— Słuchaj, Josillet, chcę być szczerą do końca... Ja wtedy kochałam... twego pana.

— Pana Jerzego!... A panna Marya?...

— Otóż zazdrościłam jej; a może być gdybym była uprzedziła pana Jerzego, powierzyła mu tajemnicę pana Madelora, oznajmiła o tem Maryi w inny sposób, byłabym zapobiegła wielu nieszczęściom... Dziś Marya jest w oczach świata zgubiona. Tej nieszczęsnej nocy, w której nie było jej w domu, wieśniacy widzieli ją z Jerzym w la Cendriere i teraz w całej okolicy, gdzie tylko znają doktora, posądzają jego córkę, że jest kochanką dzierżawcy.

— Tak, ja znam całą tę historyę.

— Widzisz więc, jak ja zawiniłam.

— To prawda, nie dobrze postąpiłaś; jednak teraz żałujesz tego, co zrobiłaś. Wiem przecież dobrze, że wyratowałaś pannę Maryę z głębin Lessy.

Ciąg dalszy nastąpi.

warsztatu szewskiego, St. Szkaradek, majster krawiecki i St. Kmietowicz, prezes Czytelni mieszczańskiej. Ze strony magistratu brał udział wiceburmistrz p. Konrad Aleksander. W posiedzeniu ma brać udział także jeden z urzędników Rady powiat.

Miejska Kasa oszcz. w N. Sączu, licząca 34 lat istnienia, wykazuje w sprawozdaniu za rok 1903 obrotu zwyż 8,000.000 koron. Stan wkładek wynosił 1,657.000 kor. Pożyczek na zastaw papierów udzielono 53.000 kor., na weksle 1,204.000 kor., na hipotekach 406.000 kor. Suma pożyczek wynosi 3½ miliona kor. Czysty zysk za rok 1903 wynosi 35.000 kor. Z tego przeznaczyła Kasa w r. 1903 na cele dobroczynne i powszechnie pożyteczne 6.160 kor.

W sobotę 14 bm. odbył się tu w wielkiej sali kasyna urzędniczego koncert R. Poselta z współudziałem chóru męskiego kasynowego. Akompaniament objął artysta-muzyk i kompozytor z Krakowa, p. Michał Świerzyński. Sala była zapełniona publicznością, która nagradzała artystów bezustannymi oklaskami.

Stary Sącz, 15 maja. (*Uroczysty wieczór*). Dnia 12 bm. urządziło tut. Tow. gimn. Sokół ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy Konstytucyi 3 maja, uroczysty wieczór z bardzo obfitym programem. Wieczór zakończył obraz sceniczny z Pana Tadeusza „Spowiedź Soplicy". Dochód, przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy gmachu Sokoła w Starym Sączu, był dość znaczny. Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła zasłużonych oklasków znakomitym amatorom.

Jasło. (*Tow. „Szkoły Ludowej" — „Sokół"*). Nareszcie Towarz. „Szkoły Ludowej" dało znać o sobie. W dniu 14 b. m. na cel tegoż Tow. dany był koncert w sali kasynowej (dlaczego nie w „Sokole"?). Słowo wstępne o znaczeniu Tow. „Szkoły Ludowej", pięknie opracowany i ze swadą, wypowiedział tutejszy nauczyciel, p. Kaniowski. W kwartecie smyczkowym, przy akompaniamencie fortepianu, brały udział najlepsze siły amatorów, pp. Fabianowie, Maleczek, Kurian, Jankiewicz, Kosydar. Chór „Sokoła", solo tenora były wprost biesiadą dla słuchaczów, których niestety było — mało. Powodem zły wybór sali, późne ogłoszenie, tak dalece, że mało kto w mieście wiedział o koncercie. — Z początkiem czerwca b. r. tutejszy „Sokół" robi wycieczkę do Dukli, celem założenia tamże nowego gniazda „sokolego". „Szczęść Boże" w pracy! — Miasteczka: Kołaczyce, Żmigród, Biecz, powinny się już zdobyć na założenie gniazd „sokolich". Jasło pomoże.— Towarzystwa amatorskie mnożą się tu w okolicy. Staraniem kierowników szkoły w Osobnicy i w Tarnowcu odbędą się tamże przedstawienia o treści patryotycznej. Praca taka wyda plon dodatni.

Osiek. (*Ciekawy pedagog. — Poczta. — Gmina*). Coraz częściej dają się tutaj słyszeć skargi, których bohaterem jest nauczyciel ludowy, Wojciech Reymann. Niedawno pobił w szkole córkę Jana Skibińskiego, naderwał uszy synowi Macieja Popera, zaś palenie papierosów podczas lekcyi uważa pan nauczyciel za konieczne, aby nadać sobie powagi. Postęp nauki żaden, bo niema komu należycie uczyć, prowadzić, umoralniać. Zdaniem powag — nauczyciel ludowy powinien dla szkoły, dla oświaty pracować. Pan Reymann jest innego zdania: materyalizm to grunt, jest więc radnym, kasyerem i sekretarzem gminnym, ekspedytorem pocztowym, agentem towarz. asekur. „Slavia", przeprowadza wybory, jest naczelnikiem straży ogniowej, prezesem ochrony zwierząt, opiekunem nieletnich i t. p. Czy człowiek taki może sumiennie wykonywać obowiązki nauczyciela ludowego? Znęcanie się nad dziatwą szkolną, procesa karne, gdzie figuruje w sprawach takich, jak paszportowo bydlęce, pobory za oglądacza bydła i t. p. to chyba wystarcza, aby tego „wielkiego człowieka" przenieść na spokojniejsze miejsce. Urząd pocztowy pomieszczony jest w szkole; czy tak być powinno? Naczelnik gminy Andrzej Popera to wierny poddany swojego sekretarza, tańczy jak mu ten „wielki człowiek" zagra. Wspólnie działają, chodzą, radzą, przesiadują na terminach, uchwalają wydatki gminne. Przeciwko gospodarce tych panów wystąpiło grono gospodarzy, co jest powodem procesu karnego, o wyniku którego wkrótce doniosę. *Sa.*

Z współczesnej poezyi polskiej.

KARABELA.

Karabela przepyszna z damasceńskiej stali—
Najprzedniejsi ją mistrze w Damaszku kowali,
Hartując w złotym ogniu, aż się oto stała
Na wszelki cios odporna i na rdzę wytrwała...
Rękojeść ma sadzoną — kamień przy kamieniu —
W królewskim mógłby każdy zabłysnąć pierścieniu:
Tu rubin płomienisty, tam szmaragd blask nieci,
Owdzie dyament, jak tęcza różnobarwna świeci....
Była niegdyś w czci wielkiej i w wielkim honorze,
Na makacie tureckiej w gościnnej komorze,
Obok zbroic i hełmów rycerskich przypięta.
Służyła do kontusza i tylko od święta — —
Szlachcic ją przypasywał, gdy bawił w stolicy,
Na sejmie elekcyjnym lub też do ołtarza
Przy boku zapłonionej szedł oblubienicy....
(Widziałem ją za szybą, wczoraj, u handlarza....).

Zdzisław Dębicki.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17-go maja.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Paschalisa. — Jutro we środę Feliksa. — Pojutrze we czwartek Celestyna.

Wschód słońca 17 b. m. o godz. 4 min. 25 — zachód o godz. 7 min. 29 — długość dnia godzin 15 min. 4.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Gavaut, Minard i Ska", komedya w 3 aktach E. Gondineta o godz. wpół do 8-ej.

Letni zamknięty.

Zgromadzenia: W domu przy ul. Brackiej l. 1, I p. Wiec wszystkich opodatkowanych o godzinie 7 wieczór.

Sroda.

Teatr. W miejskim: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Gutzkowa, o godzinie w pół do 8 wieczór.

W letnim: w parku krakowskim: „Krakowiacy i Górale". opera narodowa w 4 aktach J. N. Kamińskiego.

Z teatru miejskiego. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek wesołą krotochwilę Gondineta „Gavaut, Minard i Sp." na środę po cenach zniżonych „Uriela Acostę" Gutzkowa, na czwartek po raz piąty „Lillę Wenedę" Słowackiego; w tej ostatniej rolę tytułową po wyjeździe na dłuższy urlop p. Mrozowskiej odegra p. Władysława Ordonówna.

W sobotę ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy głośna komedya Karola Fuldy pt. „Siostry bliźnie" (Zwillingsschwester). Rzecz ta na scenach niemieckich graną była niezliczone razy, a w Wiedniu cieszyła się również nadzwyczajnem powodzeniem. Główną kobiecą rolę w tej sztuce odegra p. Rutkowska. Z interesującej tej nowości odbywają się już od paru dni próby pod kierunkiem pana Walewskiego.

„Kościuszko pod Racławicami" odegrany zostanie w czasie Zielonych świąt w zmienionej obsadzie a mianowicie rolę prezydenta Lichockiego po chorym p. Przybyłowiczu odegra p. Zelwerowicz, a graną przez ostatniego rolę praporszczyka Katkowa p. Frączkowski.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek „Gavaut, Minard i Sp." komedya w 3 aktach E. Gondineta.

Środa „Uriel Acosta", tragedya w 5 akt. Gutzkowa (popularne).

Czwartek „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego z muzyką Wł. Żeleńskiego.

Sobota „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt. Fuldy (nowość).

Niedziela o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny Lasoty; o wpół do 8 „Siostry bliźnie".

Poniedziałek o godz. 3 „Kopciuszek" widow. fant. w 8 obr. Grimma; o wpół do 8 „Lilla Weneda".

Z wędrowek po Słowiańszczyźnie (Velehrad) p. t. t. wygłosi odczyt prof. dr Maryan Zdziechowski w środę 18 b. m. o godzinie w pół do 7-mej wieczorem w lokalu Stow. Czytelnia dla kobiet Jagiellońska 5. Wstęp dla gości i członków.

Z Uniwersytetu. W sobotę w południe na tutejszym Uniwersytecie otrzymali kandydaci adwokacy, pp. Bernard Langrok, rodem z Drohobycza i Zygmunt Vogler, rodem z Krakowa, stopień doktorów praw.

Z Kółka kontuszowego otrzymujemy notatkę, że członkowie Kółka wzięli gremialny udział w procesyi na Skałkę z katedry wawelskiej. Do Kółka przystępują z dnia na dzień coraz nowi członkowie, zwłaszcza ze sfer włościańskich.

Poświęcenie sztandaru. W sobotę po południu dokonał ks. kanonik Bandurski poświęcenia sztandaru gimnazyum św. Jacka, w asystencyi katechetów gimn. ks. Golby i ks. Kulika, oraz O. Zaczka, przeora OO. Dominikanów. Przed poświęceniem przemówił ks. kanonik gorąco do młodzieży, poczem imieniem gimnazyum mówił dyrektor p. T. Skuba i jeden z uczniów. Matkami chrzestnemi były panie: Petelenzowa, Skubowa, Wędkiewiczowa i Poźniakowa, oraz panowie: inspektor dr L. German, prof. dr. Jordan, dyr. Skuba i prof. Kannenberg, dzięki którego szczególnym staraniom otrzymuje młodzież piękny, kosztowny sztandar, jako jeden więcej dowód jego prawdziwej życzliwości ku młodzieży. Sztandar ten wykonany jest z wielkim artyzmem: na amarantowym polu wyszyty jest piękny biało-srebrny polski orzeł, a po drugiej stronie na różowym polu wizerunek M. Boskiej. Poświęcenie odbyło się na gustownie udekorowanym dziedzińcu gimnazyalnym w obecności całej młodzieży gimn. św. Jacka, delegacyj innych szkół średnich i licznej publiczności. Uroczystość ta studencka zakończyła się defiladą młodzieży przy orkiestrze gimnazyalnej przed gośćmi i sztandarem.

Przesłuchanie Mrowca. W niedzielę dnia 15 bm. sędzia śledczy Dr. Marowski przesłuchiwał Jana Mrowca, obwinionego o znaną zbrodnię w Podgórzu. Mrowiec do winy się nie poczuwa i twierdzi stanowczo, że krytyczną noc przepędził w domu. Zakwestyonowany przy rewizyi w domu Mrowca pilnik, odesłany do Wiednia celem zbadania chemicznego śladów, jak gdyby z krwi pochodzących, jeszcze nie został z powrotem odesłany.

Zgubiono. P. Regina Schreiber zgubiła wczoraj zegarek srebrny damski z łańcuszkiem.

Zuchwały złodziej. P. Cyryl Mentschik doniósł do tutejszej policyi że wczoraj rano, gdy wsiadał do tramwaju przy moście podgórskim, jakiś nieznany mu człowiek, zbliżywszy się do niego, wyciągnął mu z kieszeni

od kamizelki srebrny zegarek z dewizką. Gdy Mentschik zauważył kradzież, złodziej zdołał się już ulotnić.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze odkładamy sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia „Manfreda“ w teatrze miejskim do numeru następnego.

Rewolucya gazowa. Wczoraj wieczór około godz. pół do 8 poczęły światła gazowe na ulicach i w mieszkaniach gasnąć. W kilku latarniach przyulicznych palniki przestały nawet funkcyonować, wydając natomiast świszczące odgłosy. Przykre świsty z kilkudziesięciu palników sali Rady miejskiej były przyczyną przerwania posiedzenia budżetowego ojców miasta, którzy sobie szeptali, że to jest demonstracya duchów obywatelstwa krakowskiego przeciw podwyższaniu podatków. Po pół godziny światło się zwolna rozjaśniło. Przyczyną tej nie bardzo miłej muzyki było powietrze, które się z gazowni dostało do rur i rozszedłszy się po mieście, wydostawało się na zewnątrz i psuło oświetlenie.

Tajemnicza kradzież? Władze wojskowe wysłały niedawno do Przemyśla dwie lufy i różne części składowe armat. W Przemyślu okazał się podobno brak zasuwy (Verschluss) armaty. Komenda przemyska zwróciła się z reklamacyą do dyrekcyi kolejowej, która znów zawiadomiła policyę. Śledztwo, prowadzone na dworcu przez p. kom. Kostrzewskiego i ajenta, p. Br. Karcza, pokazało, że jeżeli owa zasuwa istotnie wysłaną została, to sprawca kradzieży mógł ją zeskamotować jedynie w miejscu nadania, ale nie w drodze, a zwłaszcza nie w Krakowie.

Strejk organistów w całej Galicyi zapowiada „Głos organistowski“, podając w jaki sposób wyzyskiwani są organiści i jak wszelkie ich próby o uregulowanie choćby skromnej egzystencyi nie odnoszą skutku.

Fachowi ogrodnicy krakowscy zapytają się tą drogą prześwietnego magistratu, czy upoważnił grabarzy cmentarnych zajmować się ogrodnictwem, a to obsadzaniem grobów kwiatami i dekorowaniem roślinami darniowemi. Bo obmiecenie koło grobów jeszcze nie upoważnia, podejmowania się robót ogrodniczych, bo oni nie mają karty przemysłowej, i robią tem krzywdę fachowym ogrodnikom, którzy podatki opłacają.

W festynie na dochód „przytuliska Weteranów z 63/4 r. w dniu 5. czerwca 1904 r. przyrzekły łaskawy współudział pod przewodnictwem JW. Pani Wandy z Bowieckich Lipowskiej następujące panie:

Antoniewiczowa Stanisława, Bielańska Gustawowa, Borzęcka Eugeniuszowa, prof. Browiczowa Tadeuszowa, Bednarska Helena, Chylińska Michałowa, Chronowska Eustachowa, Dolińska Zofia, Dołżycka Karolowa, Dobrzańska, Dąbrowska Mieczysławowa, Fedorowiczowa Janowa, Gotkowska Andrzejowa, Gorczyńska Bronisława, Gulska Helena, Hupkowa Marya, Haniszewska Zofia, Jordanowa Janowa, Jakubowska Faustynowa, Jawornicka Józefowa, prof. Korczyńska Edwardowa, Korczyńska Ludomiłowa, Kuczkowska Eugenia, Konopkowa Adamowa, Koszykowa Józefowa, Klemensiewiczowa Edmundowa, Lisowska Władysławowa, Leowa Juliuszowa, Łepkowska Karolowa, Mussilowa Franciszkowa, Morawska Janina, Horoszkiewiczowa — Felicya Homolacsowa, prof.: Makarewiczowa Bolesława, Mączyńska Maciejowa, Miklaszewska Juliuszowa, Niewiarowska Henrykowa, Niewiarowska Władysławowa, Odrzywolska Staromirowa, Pieniążkowa Zofia, Pniewska Wanda, br. Rychthofenowa, prof. Roznerowa Aleksandrowa, Szołayska Adamowa, Słonińska Stanisława, Szarska Henrykowa, Tomikowa Marya, Truska Władysławowa, Ujejska Gustawowa, Wiszniewska Konstantowa, Włodkowa Zdzisławowa, Żuławska Włodzimierzowa, Zarembina Karolowa, prof. Zollowa Frydrykowa, Zielonacka Marya.

Jubileusz pedagoga. We środę 11 b. m. odbył się 40 letni jubileusz pracy nauczycielskiej dyrektora szkoły ludowej w Płaszowie p. Wojciecha Salawy. O godz. 10 rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele parafialnym w Podgórzu, na której prócz rodziny jubilata zjawiła się dziatwa szkolna z Płaszowa, włościanie płaszowscy i grono nauczycielskie z Podgórza i okolicy. Po mszy udali się wszyscy do szkoły męskiej nad Wisłą (ul. Sokola) gdzie nastąpiło składanie życzeń. Najpierw gratulowała jubilatowi dziatwa szkolna, później jeden z nauczycieli, dalej inspektor szkolny p. Udziela, który zarazem wręczył p. Salawie medal zasługi, a w końcu imieniem duchowieństwa przemówił kanonik podgórski ks. Gruszecki. Wzruszony i rozrzewniony sędziwy jubilat dziękował ze łzami w oczach za te dowody życzliwości, poczem odbyło się wspólne śniadanie w pięknie przybranej sali „Sokoła“, gdzie do stołu zasiadło około 70 osób. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów i odczytano liczne nadeszłe telegramy. Cały przebieg uroczystości świadczył wymownie o rzetelnej, obywatelskiej pracy jubilata, którą zaskarbił sobie ogólną życzliwość i szacunek

— **Oddział kolarski „Sokoła“ podgórskiego.** Przed kilkunastu dniami zorganizował się w podgórskim Sokole „Oddział kolarski“. Do oddziału należy obecnie około 20 druhów, z tych 12 umundurowanych. Mundur mają druhowie kolarze podgórscy podobny krojem do krakowskiego, tylko koloru odmiennego (szarego). Przewodniczącym obrano druha Kleina Romana, kapitanem jazdy d. Bema Władysława, zaś sekretarzem i gospodarzem d. Wiśniowskiego Leona. W ubiegły czwartek odbyła się inauguracyjna wycieczka, przedpołudniem do Wieliczki, popołudniu zaś na kopiec Kościuszki. Oddział zorganizował również udzielanie nauki dla nowowstępujących, a nie umiejących jeździć na kole, pod bardzo korzystnymi warunkami, chcąc w ten sposób umożliwić należenie do Oddziału i korzystania z miłej, zdrowej rozrywki sportowej szerokim kołom tutejszej młodzieży. Oddział odbywa już także wstępne ćwiczenia do pierwszego publicznego występu w czerwcowym festynie sokolim w parku na Krzemionkach.

— **Sprzeniewierzenie.** Ekspezytura policyi w Podgórzu wyśledziła i przyaresztowała Józefa Lembasa, wyrobnika, który się dopuścił sprzeniewierzenia 79 kor. na szkodę swego chlebodawcy, Hennocha Seidenfrauа, kupca z Podgórza.

— **Z Półwsia Zwierzynieckiego.** W niedzielę odbył się tutaj „Wieczór śmiechu“, na którym p. A. Szturza wygłosił z humorem cztery monologi. Publiczności było tak wiele, że sala w lokalu Czytelni Tow. szkoły ludowej okazała się za małą, wobec czego dużo osób stało przed otwartemi oknami i przysłuchiwało się monologom. W antraktach popisywali się grą na instrumentach muzycznych pp. M. Tylko i St. Głowacki. Na wieczorze był obecny poseł Wojtyga.

— **Z Grzegórzek.** Za wyłączenie gruntów należących do gminy Grzegórzki, na których znajduje się targowica, rzeźnia i oprawisko miejskie i przyłączenie tych gmin do gminy Krakowa, zobowiązała się gmina Kraków urządzić porządną drogę do Grzegórzek, zaopatrzyć ją oświetleniem i t. d., a to z terminem do końca czerwca br. Roboty te jednak do tej chwili nie zostały jeszcze przedsięwzięte.

Obywatele grzegórzeccy żalą się na to bardzo.

Zmarli. Elkan Aronsohn, jubiler, ojciec adwokata i radcy miasta Podgórza, dra Jakóba Aronsohna, oraz dra Juliana Aronsohna, lekarza w Krynicy, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed poł.

Rada miejska.

Rada obradowała nad preliminarzem budżetu pod przew. prez. Friedleina. Naprzód jednak r. Daszyński żali się na postępowanie chemika miejskiego p. Lembergera podczas rewizyi drogueryi pni Klemensiewiczowej. Prezydent obiecuje poczynić odpowiednie zarządzenia.

Sprawozdawca budżetowy r. Federowicz przedstawia trudne płożenie finansowe miasta. Winy nie ponosi zła gospodarka ale ogólna depresya, klęski elementarne etc. Rząd niestety dla Krakowa nic nie robi, owszem żąda jeszcze świadczeń od miasta. Nie ma innej rady, jak podnieść podatki gminne, aby pokryć niedobór.

W dyskusyi r. Bobilewicz sprzeciwia się podwyższeniu dodatków gminnych z 10 na 15 prc. i podwyższeniu podatku od czynszów z 2 na 3 prc; a r. dr Gross twierdzi, że właściwie deficytu nie ma, tylko fałszywie jest budżet ułożony. Podwyższać podatki można tylko wtedy, jeżeli się coś robi dla ludności — a Kraków nie robi nic. Łaźnię ludową buduje nie miasto, ale Kasa Oszcz. Mówca żali się na samowolę cechów wobec majstrów żydowskich, których magistrat nie broni.

W ciągu mowy r. Rottera posiedzenie zostało odroczone z powodu szumu i świstu w palnikach gazowych.

W obronie „społecznego ładu.“

Niedzielny numer „Nowin“ został „obcięty“ i „potępiony“ za artykuł p. t. „Pożegnanie ks. Anioła Madejskiego“, w którym opisano nad wyraz rzewne i serdeczne rozstanie się polskiego kapłana, kapelana krakowskiego Sokoła, z mieszkańcami Krakowa. Ksiądz Anioł z rozkazu „wyższego“ musiał opuścić Kraków w ciągu 24 godzin. Przepowiadano to zacnemu zakonnikowi już wtedy, gdy na uczcie na cześć prof. Jordana w sali Sokoła wygłosił podniosłe, polskiego kapłana godne, a wszelkich serwilistów, w których się duch Sicińskiego z Upity tłucze — drażniące, przemówienie.

Mieszkańcy Krakowa żywo odczuli stratę jaką ponieśli przez odebranie im polskiego kapłana-kaznodziei. Był on im bliski, żył się z nimi, stał przy sztandarze najczystszej polskiej instytucyi, Sokoła. Nie dziw, że szemranie niezadowolenia, a nawet oburzenie wybuchło w szerokich kołach, bo skąd ludność Krakowa przychodzi do tego, aby cierpiała pod wpływem histeryczno-chorobliwych wybuchów austryacko-ultramontańskich lojalności.

Dając wyraz ogólnemu i powszechnemu uczuciu, „Nowiny“ w opisie pożegnania ks. Anioła umieściły kilka słów krytyki, dozwolonej, uprawnionej, ze stanowiska polskiego koniecznej o wydalającem go rozporządzeniu! Jaki to był artykuł, dowiedzą się czytelnicy „Nowin“, gdyż po zwołaniu Rady państwa wniesioną zostanie interpelacya. Wszyscy ludzie, w których jest bodaj iskra poczucia narodowej godności i uczciwości będą mogli ocenić, czem zgrzeszyły „Nowiny“ i wobec czyjego majestatu. Istotnie, niepodobna znaleźć wyrazów, ani właściwego tonu, na krytykę tych drgawek, którymi jeszcze wciąż o sobie znać daje, niby już pogrzebana austryacko-szpiclowska metoda robienia „porządku“ w polskim kraju.

Za artykuł polskiego pisma, w duchu

polskim, w obronie powagi całego polskiego duchowieństwa i kościoła w przeciwstawianiu do tych, którzy niczego nie reprezentują w porównaniu z wielką ideą, co żyje w sercach tysięcy Polaków — za taki artykuł, nie obrażający zresztą nikogo, spada potępienie stamtąd, gdzie pracują i urzędują Polacy przynajmniej z nazwiska. Ale prawda... jesteśmy w niewoli, a jest rzeczą pewną i jak świat starą, że w służbie u zaborcy demoralizuje się społeczeństwo pokonane i przez zabór rozbite.

Redakcya „Nowin“ traktować musi tę sprawę, jako zasadniczą. Śmieszności równie jak zbrodnie tępić należy, bo od nich chorze społeczeństwo. Staro-austryacki duch policyjny nie może już nadal zatruwać ani sądownictwa, ani naszego codziennego, żywego, polskiego życia. Kto pozwala, aby codziennie w Krakowie szerzyła się zaraza zepsucia wśród młodzieży przez najwstrętniejszą pornografię, a zabrania podnieść głos przeciw nadużyciom godzącym w prawa społeczne i narodowe, ten, zaiste, bliskim być musi obłędu.

Redakcya „Nowin“ wypracuje wkrótce obszerny memoryał do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Memoryał ten zaopatrzony będzie widocznymi załącznikami działalności „różnych czynników“ w obronie społecznego ładu, moralności i obyczajności publicznej!...

Pismo to wyjdzie także drukiem, jako list otwarty w polskim i niemieckim języku.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Jutro zamieszczamy pierwszy społeczno satyryczny fejleton

Kazimierza Bartoszewicza

pod tytułem: „Jak się robi stare rody“.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Porcie Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Podług nadeszłych z Petersburga depesz, w Porcie Artura został japoński krążownik zatopiony przez rosyjskiego kadeta marynarki (?).

Zapowiedziany atak na Port Artura.

Londyn. Wszystkie dzienniki donoszą z Tokio, że dalsze plany Japończyków są tam zupełnie nieznane, ponieważ władze wojskowe zachowują największą tajemnicę co do przyszłych ruchów. Tylko „Daily Chronicle“ zapowiada wielkie niespodzianki w Porcie Artura.

Czifu. Skombinowany atak lądowy i morski na Port Artura ma być wykonany między dniem 20 a 22 bm. Japończycy spodziewają się, że Dalny obsadzą w kilku dniach, a po usunięciu min będą mogli wysadzić wojsko w zatoce Ta-lienwan i rozpocząć atak na Port Artura. Jeden z japońskich oficerów oświadczył, że Japończycy są zdecydowani przy tym ataku **poświęcić 2000 ludzi.** Chińczycy opowiadają, że wjazd do Portu Artura nie jest zamknięty.

Katastrofa okrętu japońskiego.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Parowiec „Mijako“ zatonął w chwili, gdy uwalniał zatokę Kerr od rosyjskich min. Admirał Kataoka przybył do tej zatoki onegdaj z oddziałem trzeciej eskadry, celem osłaniania drugiej flotylli torpedowców, która miała spełnić wspomniane zadanie. Pięć min już usunięto i prace na ten dzień miały być zakończone, gdy nagle „Mijako“ najechał na zasłoniętą minę, która eksplodując, cały okręt zniszczyła. „Mijako“ jeszcze przez 22 minuty utrzymał się na powierzchni wody. Dwaj marynarze zginęli, sześciu jest rannych, resztę załogi wyratowano.

Walka w Mandżuryi.

Londyn. Jenerał Liniewicz na czele wielkiej armii maszerować ma **od Władywostoku ku Korei** (??).

Londyn. Admirał Kataoka donosi, że Rosyanie dnia 12 bm. cofnęli się ze wzgórza Robinsona i zajęli inne pagórki, położone na północny zachód od wzgórza Taku. Tam wznieśli szańce i ustawili 6 dział. Eskadra admirała ostrzeliwała stanowisko rosyjskie przez całą niedzielę, ale Rosyanie silnie się trzymali. Flotylla japońska, która przeszukiwała port celem usunięcia min, była cały dzień wystawioną na ogień nieprzyjacielski, nie poniosła jednakże żadnych strat.

Marsz wojsk japońskich. Walki Rosyan z Chunchuzami.

Petersburg. Telegram jenerała Sacharowa do sztabu jeneralnego donosi pod datą d. 14 bm.: Japońska straż przednia wyruszyła dnia 12 bm. na linii Fengwangczeng — Liaojan i dotarła do Juincu. Dwie sotnie kozaków cofnęły się do wsi Kancautianci. Oddział japoński, złożony z trzech batalionów z 10 armatami górskiemi oraz dwoma szwadronami konnicy, który wyruszył z Selutian przez pasmo Modulin znajdował się dnia 11 bm. w dolinie rzeki Tafanho. Od tego czasu o ruchach tego oddziału nie ma wiadomości. Przypuszczają, że maszeruje on ku Hajczeng. Oddział Japończyków opuścił dnia 13 bm. Tuinpu i maszeruje w kierunku południowym. W pogoń za nim puściła się sotnia kozaków. Przyszło do półgodzinnej walki. Sotnia kozaków mogła się jeszcze **wczas wycofać** i uniknąć zasadzki, urządzonej przez Japończyków. Nasi wywiadowcy stwierdzili, że oddział Japończyków złożony z dwu pułk. p. z 8 działami i trzech szwadronów zbliżył się do Lindiapuca i Ertufan. Między Lonszankuan i Sachmaci przyszło do potyczki **z Chunchuzami**, podczas której padły trzy konie kozackie, jeden kozak ranny, czterech kozaków brakuje. Wydano zarządzenia, mające na celu oczyszczenie okolicy z Chunchuzów. Dwadzieścia kilometrów na południowy wschód od Modulin pojawili się wywiadowcy nieprzyjacielscy. Między Siujan i Modulin wszystko spokojnie. Wywiadowcy, wysłani do Czenhajtsi nie widzieli znacznych oddziałów nieprzyjacielskich. Według wiadomości z chińskich źródeł 500 Japończyków obsadziło Takuszan i Czenhajtsi. Japoński oddział w sile 1000 ludzi wyruszył dnia 13 bm. 9 km. na północ od Port Adams. Pół szwadronu konnicy japońskiej i 300 ludzi piechoty otoczyło Watantian. Nasze straże graniczne cofnęły się na północ. Dnia 13 bm. **banda Chunchuzów** z 300 ludzi zaatakowała 22-gą sotnię kozaków straży granicznej. Sotnia wspólnie z kompanią piechoty odparła atak. Chunchuzi stracili 30 ludzi i cofnęli się w kierunku Liaojan. D. 14 bm. zjawiła się wielka banda 16 km. na zachód Liaojan.

Petersburg. Korespondent ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Znaczne siły wojenne Japończyków gromadzą się w północno-zachodnim rejonie. Marsz Japończyków **z Fengwangczeng do Liaojan**, zdaje się, nie jest jeszcze **rzeczą postanowioną**. Można przypuszczać, że główna **siła** armii japońskiej maszeruje do **Hajczeng i do Kaiczu.**

Petersburg. Depesza jenerała Sacharowa do sztabu jeneralnego z wczoraj donosi: Po otrzymaniu wiadomości, że Chunchuzi się ukazali w odległości 16 klm. na zachód od Liaojang, wysłano oddziały strzelców pieszych i konnych, jakoteż kompanię piechoty. Jednakże wojska nasze nie znalazły w wymienionej okolicy żadnych oddziałów Chunchuzów, a mieszkańcy dawali wymijające wyjaśnienia. Przy powrocie z miejscowości Szan-tai-dza, 12 klm na zachód od Liao-jang, napotkano silną bandę Chunchuzów, którą ludność miejscowa ukrywała. Strzelcy zaatakowali Chunchuzów i po zaciętej walce karabinowej spędzili ich ze stanowiska. Chunchuzi zostawili na miejscu walki 20 trupów, oraz wiele karabinów i amunicyi. Po stronie rosyjskiej zginęło 2 żołnierzy, a 3 jest rannych.

Trzeba zachęcać żołnierzy.

Petersburg. Car Mikołaj i następca tronu wyjechali wczoraj do miast, z których wojsko wyrusza na plac boju. W świcie cara znajduje się minister wojny i minister dworu. Carowa odprowadziła cara na dworzec.

TELEGRAMY.

Delegacye.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła dziś posiedzenie. Przewodniczący Chlumsky wnosi, aby do rozpatrzenia się **nad zwyczajnemi kredytami na wojsko i marynarkę** zaprosić ministra skarbu Böhm-Bawerka, którýby udzielił wyjaśnień.

Del. Kramarz zaznacza, że nie jest rzeczą delegacyi naradzać się nad kwestyą pokrycia i zapytuje, czy chodzi o wyjaśnienia, czy też o deklaracyę rządu. W takim razie mówca domagałby się wezwania prezydenta ministrów dr Koerbera.

Przew. Chlumsky odpowiada, że zależy tylko na wyjaśnieniach, bo rozstrzygnięcie co do pokrycia wydatków nie należy do delegacyi, tylko do obustronnych ciał prawodawczych.

Del. Kramarz prosi o **zaprotokołowanie oświadczenia przewodniczącego** i cofa wniosek o wezwanie dra Koerbera.

Wniosek o wezwanie ministra Böhm-Bawerka uchwalono, poczem minister spraw zagr. hr. Gołuchowski wygłasza swoje expose.

Expose hr. Gołuchowskiego.

Sądzę, że najwierniej scharakteryzuję zadawalający stan zewnętrznych stosunków monarchii, nazywając zupełnie świetnemi stosunki, jakie nas łączą zarówno z naszymi sprzymierzeńcami, jak również ze wszystkiemi innemi mocarstwami, a zwłaszcza z Rosyą.

Nawet owe ubolewania godne objawy we Włoszech, o których wspomniałem w ostatnich wywodach, a których powstanie trzeba przypisać gwałtownym wichrzeniom pewnych niepowołanych polityków i fanatycznych agitatorów, należą już dzisiaj do przeszłości w obec rozważnego, energicznego i szczerze wiernego przymierzu stanowiska obecnego królewskiego rządu.

W sprawie bałkańskiej zupełne panuje między Austryą a Włochami porozumienie — i w tem leży rękojmia pokoju.

Z tego właśnie usiłowania wyniknęła też ogłoszona niedawno ugoda między Anglią i Francyą, która doprowadziła do wyrównania szeregu sprzecznych kwestyi i która staje się nowem ogniwem łańcucha układów, mającego silniej jeszcze złączyć przyjaźnią mocarstwa europejskie.

Wojna na dalekim Wschodzie.

Im bardziej radosne są te objawy w krajach bliżej nas położonych, tem groźniej natomiast kształtuje się sytuacya na najdalszym *Wschodzie*. Walka tam jest smutną zarówno z humanitarnego punktu widzenia, jakoteż i ze względu na czas jej trwania, nie dający się dziś jeszcze określić i ogólną ekonomiczną depresyę, którą prawdopodobnie spowoduje, a która dotknie nawet nie biorących w walce bezpośredniego udziału.

Co do stanowiska monarchii wobec wojny,

to jak wiadomo, proklamowała monarchia bezwarunkową neutralność.

Podobne stanowisko zajęły także i wszystkie inne mocarstwa, tak, że już dzisiaj, o ile sięga ludzkie przewidywanie, można na to liczyć, że **wojna będzie zlokalizowaną** i nie pociągnie za sobą żadnych dalszych niebezpiecznych komplikacyi.

Reformy — i matactwa tureckie. — Ostrzeżenie dla Turcyi.

Pomyślnymi i pocieszającymi można nazwać postępy, jakie nasza akcya reformowa w ostatnim czasie zrobiła na *Bałkanie.*

Mimo ciągłych trudności, z któremi spotykaliśmy się ze strony *tureckiej* na każdym kroku, a które trzeba było zwalczać, z niemałym nakładem cierpliwości i wytrwałości, udało się po wielomiesięcznej wytężonej pracy doprowadzić jeden z głównych punktów programu z Mürzsteg, reorganizacyę **żandarmeryi.** Reorganizacya postępuje powoli, ale energicznie.

Uważamy bowiem tak samo jak Rosya, za obowiązek honoru, sprostać w pełnej mierze zadaniu, powierzonemu nam przez europejskie mocarstwa i możemy się spodziewać, że Turcya nie będzie nam nadal (?) utrudniać tego zadania, **jakto dotychczas** zbyt często niestety robiła, zapoznając swój najbardziej żywotny interes. W Konstantynopolu nie może się już nikt łudzić, aby przez zwykłe matactwa dało się osiągnąć ograniczenie naszych postulatów.

Jeżeli Turcya nie zaniecha utrudnian reformy, to sama sobie przypisze dalsze trwanie naszej bezpośredniej interwencyi, jakoteż **poważne niebezpieczeństwa,** na jakie musiałaby się narazić, gdyby przez uprawianie samobójczej taktyki przyznała tym słuszność, którzy uważaliby ją za niepoprawną.

Handel i przemysł.

A teraz kilka słów jeszcze o kwestyi handlowo-politycznej. Obok naszkicowanych poprzednio zadań, nad któremi czuwać ma podległy memu kierownictwu wydział, ma on do spełnienia inne, nie mniej ważne w rozpoczynających się właśnie, a częściowo już wdrożonych rokowaniach, w celu zawarcia nowych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Nie małe będą trudności do usunięcia, zanim znaleziona zostanie pewna podstawa do wzniesienia budowy przyszłych naszych stosunków handlowych z obu temi sąsiedniemi mocarstwami, ale ufam, że wolni od małostkowej pedanteryi, znajdziemy normy.

Po hr. Gołuchowskim, któremu za jego wywody przew. Chlumsky podziękował, zabrał głos del. Kramarz.

Kramarz, przyjaciel Rosyi

zaznacza — że wobec tego, iż nawet skrajne dzienniki niemieckie mówią o niebezpieczeństwie izolowania Niemiec i nie wierzą już w nienaruszone trwanie trójprzymierza, należałoby się rozglądnąć, aby przy nowem ugrupowaniu się mocarstw Austrya nie została samotna. Mówca upatruje w nowej formacyi zagranicznej polityki, której punktem środkowym jest bezwątpienia sprytnie prowadzona polityka **francuska,** myśl wszystkich mocarstw europejskich, zwróconą przeciw Niemcom, które gospodarczo i politycznie się wzmogły.

Austrya popiera dążności innych mocarstw na Bałkanach, rządząc tam na niekorzyść Słowian, mianowicie Słowian południowych. To jest dowodem, że niemieckie parcie na wschód wpływa na politykę wszystkich mocarstw. Potęgi i niezawisłości Austryi muszą bronić inne mocarstwa europejskie, jak swej własnej.

Del. **Kramarz** na końcu swej mowy powitał z zadowoleniem nadzwyczajnie stanowcze oświadczenie hr. Gołuchowskiego o reformach w Turcyi. Turcya stawia opór, licząc tylko na poparcie Niemiec, wobec jednak zjednoczonej woli całej Europy akcya ta z pewnością pozostanie bez rezultatu. Co do **wojny wschodnio-azyatyckiej, lokalizacya wojny byłaby tylko wówczas możliwą, gdyby Rosya wyszła z niej zwycięsko.** Gdyby Japonia zwyciężyła, to przy podziwienia godnym jej talencie organizacyjnym ludy wschodnio-azyatyckie zrzucą z siebie jarzmo europejskie. Tylko krótko widzący polityk może pragnąć zwycięstwa Japonii (!!) Nietylko my Słowianie (?) życzymy z całego serca zwycięstwa Rosyi, kótra niesie kulturę europejską na daleki Wschód, ale każdy roztropny polityk, oceniający niebezpieczeństwo zwycięstwa Azyatów, szczerze musi pragnąć, by wojna wkrótce i to zupełnem zwycięstwem Rosyi się zakończyła.

Przemawiają dalej del. Krupp, Stürgkh.

Idealista hr. Wojciech Dzieduszycki.

Hr Dzieduszycki wyraża podziękowanie hr. Gołuchowskiemu za to, że mimo smutnych stosunków wewnętrznych, nietylko utrzymał zewnętrzny pokój, ale i powagę monarchii.

Delegacya tym razem ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia i rząd tembardziej będzie musiał się poświęcić uporządkowaniu spraw wewnętrznych, że strona finansowa **nowych kredytów koniecznie wymaga współdziałania parlamentu.** Delegacye niewątpliwie spełnią swój obowiązek, aby monarchię ochronić przed niemiłemi niespodziankami na wypadek bądź co bądź możliwej wojny i przez to uchronią ludność od ciężkiej katastrofy. Sprawa ta wymagać będzie gruntownej rozwagi.

Mowca wyraża zadowolenie z powodu istniejącego porozumienia z Rosyą i energii, z jaką rządy starają się o przeprowadzenie reform w Turcyi, poczem podnosi doniosłość międzynarodowych starań, by wzajemny stosunek narodów i państw stał się ludzkim i sprawiedliwym. Mimo słów, które się słyszy nieraz w ognisku walk narodowościowych w Austryi, nie ma w niej w rzeczywistości narodu, któryby pragnął uciskać inny na ród. (??).

Następnie na popołudniowem posiedzeniu omawia kilku mowców sprawy cłowe i handlowe.

Sojusz serbsko-bułgarski.

Petersburg. „Nowoje Wremja“ wita bardzo przychylnie zbliżenie serbsko-bułgarskie i zapowiada p r z y ł ą c z e n i e s i ę d o n i e g o C z a r n o g ó r y. Zbratanie się Słowian bałkańskich — pisze — zmusi Turcyę do przeprowadzenia reform. Nadto unia słowiańska będzie najlepszą ochroną interesów na Bałkanach.

Z sądownictwa.

Wiedeń. Prez. gab., jako kierownik min sprawiedl., przeniósł radcę naczelnika sądu pow. w Wojniczu, St. Szurę, do Podgórza, a zamianował sekret. sądu w Białej i adjunkta sąd. F. Franicza w Kętach, sędzią pow. w Wojniczu.

Sevilla. Między monarchistycznymi a republikańskimi studentami powstało krwawe starcie na ulicy. Dwie osoby ciężko ranione, bardzo wiele lekko.

Paryż. Przewodniczący komisyi budżetowej w Izbie deputowanych Doumer wygłosił na bankiecie mowę, w której dotknął wypadków na dalekim Wschodzie. Mówca zaznaczył, że młody monarcha rosyjski, który zainicyował kongres pokoju w Hadze, tak sobie życzył pokoju, że jego otoczenie prawie zapomniało przygotować się do wojny. Doumer potępiwszy tych Francuzów, którzy w chwili niebezpieczeństwa występują przeciw sojuszowi z Rosyą, zaznaczył, że dziś nie chodzi o jakąś przemijającą konstelacyę polityczną, ale o walkę dwóch światów, cywilizacyę europejską i mongolską; niemożliwem jest, aby Francya stanęła po stronie rasy żółtej.

Różne wiadomości.

Rozwiązanie „Siczy“. Jak to donosiliśmy kilkakrotnie, obawa rozruchów, które rzekomo miały wybuchnąć między Rusinami przeciw „Lachom“ i Żydom, powstała z powodu działalności korporacyj ruskich pod nazwą „Sicz“, w różnych stronach wschodniej Galicyi zawiązywanych. Ponieważ działalność tych „Siczy“, związków o charakterze nieokreślonym, przekraczała czynności statutem określone, jak n. p. ćwiczenia pożarne i gimnastyczne, przeto rząd w wielu miejscowościach rozwiązał te stowarzyszenia i wezwał wydziały Towarzystw, ażeby wszystkie protokóły posiedzeń wydziału i ogólnych zgromadzeń, odznaki, przyrządy i bibliotekę Towarzystwa oddały upoważnionemu do odebrania delegatowi starostwa.

Humbertowa w więzieniu. Korespondent jednego z dzienników paryskich odwiedził w Rennes osadzoną tam „wielką Teresę“ i tak odwiedziny te swoje opisuje: Widziałem ją zdaleka, zajętą przy pracy. Na głowie czepek biały, z pod którego wyzierają kokieteryjnie najeżone włosy, spadające aż do brwi; spojrzenie jakby nieco zamglone, cera rumiana, podbródek podwójny, postać otyła, bez gorsetu — taką jest Teresa Humbertowa. Na szyi chusteczka niebieska, ubranie w czarne i białe pasy, fartuszek biały. Humbertowa zajmuje się szyciem kołnierzy i mankietów i zarabia dziennie około $1^1/_2$ fr. Odbiorcą jest pewna wielka firma paryska, której Rennes dostarcza stale towaru. Z zarobku frank odkładany jest na czas po opuszczeniu więzienia, resztę zaś więzień może przeznaczyć na lepszy wikt. Teresa Humbertowa mięso otrzymuje tylko dwa razy na tydzień: w niedzielę i we czwartek. Widziałem miejsce jej w refektarzu: dzbanuszek kamienny, miseczka na zupę i talerz. Obiad, podawany o godz. 4 po poł., składa się z zupy, fasoli albo grochu i kawałka chleba. W pół godziny po obiedzie prace rozpoczynają się na nowo i trwają aż do chwili udania się na spoczynek, t. j. do godz. 8 wiecz. Obecność na mszy św., odbywającej się raz na tydzień, nie jest obowiązkową; Teresa przychodzi zawsze na nabożeństwo bardzo regularnie. Przebywa ona w gronie więźniów najinteligentniejszych. Jej kas należy stosunkowo do najlżejszych; jest taka, jakiej podlegają skazane pierwszej kategoryi, t. j. te, które dotychczas nie były karane. Takich jest w Rennes 80. Do kategoryi drugiej należą t. zw. „recydywistki“; tych jest 100. Ostatnią kategoryę stanowią przestępczynie „relegowane“, które po odbyciu kary w Rennes będą zesłane na długie lata lub na dożywocie do Guyany; takich jest tam przeszło 250.

Niemuzykalny.

— Pan zapewne i muzykalny?

— Ja? Muzykalny? Nawet nie potrafię na psa gwizdnąć.

Wytworna różnica.

— Droga Julio, czy mnie kochasz, czy też pani mnie nie kocha?

W teatrze miejskim dnia 17 bm. **Gawaut, Minard i Spółka,** komedya w 3-ch aktach Edmunda Gondineta.

Gawaut		Pp. Zelwerowicz
Minard		„ Popławski
Teodor		„ Mielewski
Terenciusz Plumault		„ Zawierski
Elwira Minard		„ Senowska
Aniela	córki p. Gavaut	„ Jeremi
Celestyna	córki p. Gavaut	„ Sulima
Colombina	córki p. Gavaut	„ Czechowska J.
Antosia		„ Jutkiewicz
Żandarm		„ Senowski

Rzecz dzieje się w Saint Sewer, niedaleko Rouen.

Najmniejszy i ostatni

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Franciszka Nowińskiego

ul. Mikołajska l. 14, w Krakowie Telefon Nr. 248

posiada **największy wybór trumien metalowych i drewnianych,** oraz **wszelkie przybory pogrzebowe.** Urządza **pogrzeby od najskromniejszych** do najwspanialszych, ceny umiarkowane. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzania zwłok.** 1-15

SCHAMPOOING PETROLE

495(?)

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

Antoni Sadowski i Syn

Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój założony w roku 1882

MAGAZYN SUKNA i KORTOW

481 18-20 zaopatrzony na każdą porę roku.

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze **Magazyn bielizny i nowości**

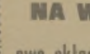
A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

NA WIOSNĘ i LATO

polecam

swe składy z wszelkiemi pojazdami



tak **nowemi jak używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki,** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei. — Składy moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9., ul. Szpitalna l. 34,** (naprzeciw teatru), **i ul. św. Jana l. 30. w Krakowie. St CYRANKIEWICZ**

właściciel składów z pojazdami.

KREMY i PASTY

z fabryk krajowych i zagranicznych do odświeżania bucików

LAKIER na kapelusze

548 polecają 1-12

REIM i Spółka

Rynek 37 Kraków.

Rzadka sposobność!

ZAKOPANE

Dom nowy

(3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie)

tanio do sprzedania.

W pobliżu Krupówek, położenie prześliczne, wspaniały widok na Tatry.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. **M Pawłowski** Zakopane Krupówki. — Zaś pisemne: Właściciel **Wincenty Kowalczyk.** Maniowy op. Harklowa. 529 10-10

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 524-31-30

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cokiele, listwy, i sztukaterye.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich:

taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe.

398 b

Nowy dom murowany

w Zakrzówku, za Wisłą

składający się ze czterech ubikacyj, z powodu wyjazdu **jest do sprzedania** pod nader korzystnymi warunkami.

Bliższa wiadomość u p. Andrzeja Szafrańca, w Krakowie przy ulicy Stolarskiej l. 13. na parterze w podwórzu. 539 5-?

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

KOCE

bośniackie, czysto wełniane, miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen poleca firma

Dr. Nieć i -Ska

W KRAKOWIE

Rynek gł. 25.

(Magazyn towarów wschodnich)

(487-20-) Nr. 8.

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye Do sukień kloszowo-plisowanych udziela się formy Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się odwrotną pocztą 245 13 18

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy

430 7-20

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków Mikołajska 28.

Piękny paw wypchany

z dużym ogonem,

stojący na podstawce, jest tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w dziale inseratów „Nowin“ ul. św. Jana 20.

WYRÓB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 I. p.

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ itp. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik pięk. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrw., Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mab. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 504

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i pielowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 18 114

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 330.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków

Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie

508

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emerytowanego rotmistrza

A. KÜRNBERGERA, Willa Wandy, ulica Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biura załatwia również: podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.